

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^or. 73.

24. czerwca 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

J. R. Mość Arcyksiążę Ferdynand Karol Austriacko-Esteński, cywilny i wojenny generał-gubernator Galicyi, raczył tutejszego praktykanta konceptowego, Ignacego Lewakowskiego, mianować konceptistą gubernijalnym.

Zakład galicyjski powszechnego zaopatrzenia ubogich wdów i sierot odbył d. 11. czerwca r. b. trzynastą rocznicę swego założenia i stosownie do §. 47. ustaw przez najwyższe władze potwierdzonych, złożył publicznie rachunki, ukończone z dniem ostatniego grudnia roku 1836, dwunasto-rocznego swojego zarządu.

Ze zdania sprawy na powszechném zgromadzeniu członków przez sekretarza zakładowego pana doktora i professora Aleksandra Zawadzkiego, wyjmujemy następujące szczegóły:

„Czysty majątek tego zakładu, który z końcem 1835 roku wynosił 20,327 zr. 17 kr. m. k., podniósł się w roku 1836 na 22,050 zr. 24 kr. m. k., które na realnościach miasta Lwowa umieszczone są z pewnością pupilarną i z zabezpieczeniem procentów, wynoszących w bieżącym roku 1102 zr. 30 kr. — Składka roczna 116 współczłonków wynosi w bieżącym roku 1746 zr., a zaś roczne koszta zarządu wynoszą 90 zr. — Kwota na pensyje dla wdów zakładu tego pozostała z końcem grudnia 1836 roku w zr. 2369; ta jednak dotąd przez stosowny i gospodarski zarząd dyrektoryjatu pomnożyła się.“ W końcu przedłożył p. sekretarz niektóre wnioski, zmierzające do przyszłej pomyślności tego zakładu, szczególnie wiek kobiet przy wejściu w związki drugiego małżeństwa, poczem zgromadzenie jednogłośnie ustanowiło pod nowy przegląd poddać statuta, i w nich stosowne do czasu odmiany przedsięwziąć, których cel jedyny jest: dobro zakładu. Każdy z członków był wezwany, aby podał na piśmie w ciągu jednego miesiąca do dyrektoryjatu swoje zdanie względem przedsiębrać się mającej téj lub owéj poprawki, na którą przy nowym przeglądzie ma być zwrócona uwaga.

(Lemb. Zeit.)

— Z Węgier. —

Gazeta Preszbürska donosi pod dniem 16. czerwca: »Według wiadomości z komitatu Zaladzkiego z d. 17. maja, pięciu ludzi z tamtejszego pułku piechoty pod przewodnictwem komitatowego pandura, odkryło w pomienionym komitacie w zrębie koło Padaru, trzech zbójców z bandy Sobrego, właśnie gdy przemokłe dęszcem szaty swoje u ognia suszyli. Na ich widok zerwali się zbójcy i uciekli, jakoto: Recze Marczy (także Fümag albo Kalarabi zwany), Cauha Anti i zbior wojskowy imieniem Laczy. Pandur strzelił do Kalarabiego i trafił go w głowę, ten odstrzeliwszy ugodził pandura w ramię. Ostatni ten, nie wiele zważając na to, skoczył za Kalarabim, schwycił go i obalił o ziemię, gdzie go za pomocą żołnierzy związano. Dwaj inni uciekli w głąb chaszczy, ale dnia 24. maja i Cauha Anti wpadł w ręce sprawiedliwości, przydybany we śnie przez jednego z pandurów komitatowych na strychu pewnego młyna, gdzie nocował. Recze Marczy zeznał, że był razem z Sobrym koło Lapafa (nieдалеко Szaks, w Tolnawskim komitacie), gdzie ich ścigające wojsko zaskoczyło. Widział na własne oczy, jak Sobry kulą pistoletową przeszył sobie serce, i jak w stodole koło Pragi (nieдалеко Symegu w komitacie Zaladzkim) dwóch rozbójników utracił, to jest Petego albo Czyfrę Miskę i Pistę, zbiega wojskowego z Tornawskiego komitatu. Z temi zeznaniami zgadzają się zeznania Cauha Antego, którego dnia 29. maja według prawa doraźnego ukarano.«

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Towarzystwo ku wykonaniu kolei żelaznej z Medyolanu do Wenecyi dnia 16. maja uchwaliło, co następuje: »Akcye obejmują kapital 50 miljonów, z których 28 na Wenecyję, a 22 na Medyolan przypada. Ostatnie w ten sposób podzielone zostały: Założyciele towarzystwa zatrzymują sobie 17 mil. w odwodzie, dostojnym osobom i t. p. 1½ mil., pozostaje zatem 4 1½ mil. albo 4500 akcyj dla publiczności, na których zapisywanie przeznaczone zostały trzy ostatnie dni maja, podczas gdy na owe 17 mil. już się dnia 20. zapisywać będą. — Dnia 10. czerwca

)(

mają być pierwsze 5 procentów wypłacane, a uiszczone pieniądze mają być od dnia 1. lipca dane na 4 procent. — Statuta towarzystwa zostaną w końcu czerwca J. C. R. Mości do potwierdzenia przedłożone. — Pierwsze główne zgromadzenie akcyjonaryjuszów ma się odbyć w Wenecyi d. 1. sierpnia. — Przepisana linija kolei żelaznej z Medyolanu do Wenecyi ciągnąć się będzie przez Breścianę, Mantnę, Weronę, Vicenzę i Padwę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Na posiedzeniu kortezów dnia 28. maja zaczęto rozprawy nad projektem zniesienia w Hiszpanii wszystkich męskich klasztorów i zakonów, wyjąwszy trzy kolegia misyjne dla wysp Filipińskich, mające siedzibę swoją w Valladolid, Ocaña i Monteaugudo.

Dnia 9. wieczorem otrzymano w Paryżu wiadomości z Madrytu do dnia 3. czerwca, które co do istoty opiewają, jak następuje: »Kortezy na miesiąc bieżący obraly pana Arguelles prezydentem swoim 96 głosami przeciw 26, a wiceprezydentem jk. Venegas. Wczoraj po południu o godzinie 3. deputacyja z 24. osób złożona, udała się do pałacu królewskiego i przedłożyła królowej rejentce egzemplarz nowej konstytucyi, jako też adres, w której j. k. mość zaproszoną zostaje rozpoznać i przyjąć konstytucyję. Gdy deputacyja powróciła, oświadczył jej prezydent p. Acuna: »Królowa jejmość z dobrocią właściwą swojemu »pięknemu charakterowi wyrzekła: iż ze szczególne zadowoleniem przyjmuje dołączony do »konstytucyi państwa adres kortezów.«

Głoszą w Madrycie, że generałowie Lopez i Narvaez, o których dawno już słychać nie było, znowu w służbie umieszczeni być mają. — *Journal des Debats* z dnia 9. twierdzi (sprzecznie z podaniami przez *Messenger* wiadomościami i dokumentami, które fałszywymi nazywa), że spokojność w Barcelonie, Reus i Taragonie znowu jest przywróconą.

Moniteur z dnia 10. czerwca zawiera dwie następujące depesze telegraficzne: 1) Bordeaux d. 7. czerwca o god. 8. wieczorem: Piszą z Jaca, że rozpoznanie dnia 2go ważniejszem się stało, jak z początku mniemano; byłoby nawet zmieniło się w powszechną potyczkę, gdyby był nieprzyjaciół chciał się wychylić z poza drzew oliwnych, opasujących część miasta Barbastro. Mimo tego zniszczono do nogi trzeci batalijon kastylijski i jazda wiele ucierpiała; mówią nawet, że padł pułkownik Conrad. Oraa miał odmówić pretendentowi, który żądał, aby wyznaczono pewne neutralne miasto, gdzieby rannych umie-

ścić można. — Karliści wciąż się szanują w Barbastro, gdzie jeszcze tylko jest na ośm dni żywności, a takowa żadną miarą dowieziona być nie może. — 2) Bajonna dnia 8. czerwca pół do trzeciej po południu. Oraa donosi w raporcie do generała Espartero w Tafala, że karliści w nocy z dnia 4. kazali przewieść rannych swoich przez Estadillę na lewy brzeg rzeki Cinka i że on d. 5. o świcie zamyśla się udać w pochód do Barbastro, sądząc, że już to miejsce nieprzyjaciół opuścił. Baron de Meer zwrócił się ku Fons. Oraa nie robi wzmianki o śmierci pułkownika Conrad; byłato wieść po Saragossie krążąca, lecz dotąd nie potwierdzona urzędownie. (Ob. niżej.) Podczas rozpoznania z dnia 2. nie było żadnej potyczki.

Allgemeine Zeitung z d. 15. b. m. donosi: Paryż d. 10. czerwca. Dzisiaj otrzymaliśmy cały szereg ważnych depesz, które wyjaśniają sprzeczności, jakie się znajdowały we wczorajszych, i w ogólności potwierdzają szczęśliwe przejście wyprawy do Katalonii, tak, iż oczekiwanie, że takowa przez połączone korpusy Oray, Espartera i Van-der-Meera, będzie zamknięta lub zmuszona do przyjęcia bitwy z połączonym wojskiem krystynistów, zupełnie zostało zawiedzione. Depesze zawierają co następuje: I.) »Bajona d. 9. czerwca o godzinie pół do trzeciej. W Sanguesa złapano karlistowskiego szpiega; miał on przy sobie rozkaz Don Karlosa, aby wszystkie batalijony, jakie tylko do rozrządzenia zostają, skupiły się w Nawarze, dla zrobienia dywersyi w Arragonii. Połączenie to rozpoczęło się dnia 5. *) Między Echauri i Estellą obozuje już 15 batalijonów z artyleryją. Espartero pozostał d. 6. w Tafala dla uważania ich. Posłał więc tylko 4000 do Arragonii. Conrad zginął niezawodnie; pochowano go d. 6. w Saragossie z największymi honorami. O potyczce z d. 2., w której on poległ, nie mamy nic urzędowego; rzecz pewna, że karliści dnia 4. przeprawili się przez rzekę Cinka, dla udania się do Katalonii.« — II.) »Bajonna d. 9. czerwca o piątą godzinę wieczorem. Generał Evans przybył tu właśnie. Występuje on ze służby hiszpańskiej podobnie, jak większa część jego oficerów. Tylko 1500 Anglików zostało pod dowództwem O'Connella. Hrabia Mirasol pozostaje głównie dowodzącym. Posłał on dwa batalijony morzem do Santander, przeznaczone do Kastylii, gdzie się obawiają wyprawy Batanera, który zostaje w Ribera. W Guipuscoa niema już karlistów.« — III.) »Bordeaux d. 9. czerwca o 7. godzinie. Koło Estadilla prze-

*) Pierwej więc musiały posłane być depesze od Don Karlosa, których nie przejęto.

prawilo się wojsko karlistowskie przez Cinka, straciwszy 400 ludzi w jeńcach i tyleż w zabitych i rannych. Dnia 5. z rana zajął Oraa Barbastro, idąc w trop za nieprzyjacielem. Baron Van-der-Meer skierował się ku Fons. *) — IV.) »Narbona d. 10. czerwca o pół do siódmej z rana. Fort-le-Bains o 9tej wieczorem. Dnia 8. wieczorem dowiedziano się w Seu-de-Urgel, że Nawarejczycy przeszli Cinka, przyczem ogromną stratę ponieśli. Ich rannych wieziono do Bonaverre. Dnia 6. spodziewano się w Tremp na zajutrz przybycia wojska pretendenta. Dnia 6. zaszła bitwa między Vich i Berga (w Katalonii). Pięć tysięcy karlistów pod dowództwem Tristana zabiło oddział wojska Ozorii, składający się z 1500 i zabrało 200 niewolnika.

Wielka Brytania i Irlandya.

Windsor Herald donosi, że zdrowie króla jęomości ciągle się polepsza, a królowa jęjmość, zupełnie przyszła do zdrowia.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 5go czerwca miano naradzać się nad ustawami dla ubogich irlandzkich, gdy powstał p. Attwood i zapowiedział dodatek do pomienionego wniosku o obecnej nędzy kraju. Porównywał parlament z Neronem, który bawił się igrzyskami, podczas gdy pożar Rzym niszczył. Lord Russell twierdził nie dawno, że terażniejsze przesilenie nie jest tak niebezpieczne, jak owo z r. 1825; on zaś z przekonania zapewnić może, że nędza ludu wtedy ani w połowie tak wielką nie była, jak teraz. Trzecia część ludności nie ma zarobku, a ponieważ zniszczenie cały handlowy i fabryczny świat ogarnęło, sądzi przeto być obowiązany uwagę izby zwrócić na prawdziwe interesa kraju, na które, odkąd została zreformowanym parlamentem, a nawet na kilka lat piérwój jeszcze, żadnej nie zwraca uwagi. Podupadłych kupców obwiniać nie należy, ale izbę niższą, która przez złe ustawy stała się winną ich zguby. Rząd przez swoje ustawy bankowe podniósł przed kilką laty cenę wszystkich towarów; kupcy z nagleni byli kupować po tych cenach, a gdy złoto z Anglii wyciągnięto, zmuszono bank ograniczyć swoje emisysje; skutkiem czego było znaczne spadnienie cen, które zniszczyło kilkaset kupców w Londynie, tysiące fabrykantów w kraju i miliony z głodu teraz umierającej ludności. Gdyby była Anglija zapłaciła Ameryce należącą się jęj sumnę za bawelnę i tytoń, Ameryka byłaby te-

raz w stanie zapłacić siedm milionów fun. szt., które jest dłużną. Wnioskodawca przekonany jest, że to nieszczęście pomiędzy londyńskim stanem handlowym daleko się rozszerzy, a jeżeli ministrowie na terażniejsze przesilenie względu mieć nie zechcą, to skutki okropnemi stać się mogą. Przytaczał Amerykę, gdzie li w Nowym Orleanie wynosiły straty 200 mil. dolarów; kupcy byli zmuszeni sprzedawać swoją bawelnę z 300 procentu straty, a lichwiarze pożyczali pieniądze na 60 od 100.

P. Attwood trzygodzinną mowę swoją o terażniejszym tak pieniężnym, jakoteż handlowym przesileniu zakończył wnioskiem: »Ażeby izba oświadczyła: że ważny dotąd w Anglii system obiegu pieniędzy, uzasadniony na akcie »obiegowym Peela (*Currency-act*), już na teraz nie mogąc być odpowiednym potrzebom i »interesom narodu, zmieniony być powinien.« (Sir R. Peel z powodu mocnego łupania w stawach biodrowych, od dni kilku nie znajdował się w parlamencie.) — Lord J. Russel w wyjaśnienie tęg mocy wcale wdawać się nie chciał, ponieważ bez poprzedniczego zapowiedzenia wniesiona, tylko nieużytecznie sprawy izby wstrzymuje. Sir John Rae Reid, wicegubernator angielskiego banku, wyrażał przekonanie swoje, że obecne przesilenie handlowe jest tylko przemijającą chmurą, której skutki na ogół kraju wpływać nie będą. (Lubo *Courier* mowę pana Attwood jako całkiem nedorzeczną odznacza, z drugiegj wszelako strony zdanie to pacytuje za bardzo lekkomyślne i nie do pojęcia na stanowisku rzeczzonego wice-gubernatora.) Potém kilku jeszcze torysów przemawiało na korzyść wniosku Attwooda, ale w końcu odrzucono go 85 głosami przeciw 24, a izba przystąpiła do rozpraw wydziałowych nad bilem o ubogich irlandzkich, których jeszcze tego wieczora nie ukończyła.

Podług wiadomości z Irlandyi, składki na podatek dla O'Connella wypadają w roku bieżącym daleko obficie, jak w poprzednich latach. — *Waterford - Chronicle* donosi, że powzięto zamiar, kupić dobra zwane *Thomastown*, leżące w samym środku hrabstwa Tipperary i podarować je o s w o b o d z i c i e l o w i. »Dobra te« mówi pomieniony dziennik, »co się tycze wyborności gruntu i piękności widoków, nie mają może równych sobie na świecie.«

Francyja.

D. 6. czerwca z rana ich królewskie mości król i królowa otoczeni królewską rodziną i ministrami, przyjmowali w tronowej sali wielkie deputacje izby parów i izby deputowanych dla ode-

*) Van-der-Meer bił się tedy, jak się zdaje, w prawie przez Cinka i w skutek tego cofnął się, tak, że karliści bez przeszkody udać się mogli do Katalonii, co też uczynili spiesznym pochodem, jak się to z następnej depeszy pokazuje.

brania od nich życzeń, z powodu ożenienia królewica następcy księcia Orleańskiego. Król w końcu odpowiedzi swojej na krótką mowę kanclerza Francyi, wyjawil nadzieję, że szczęście, którego Francya obecnie używa, nie będzie nadal przerwane. Ma on za najpięrszy swój obowiązek, starać się o jego trwałość, a najdroższem życzeniem jego serca jest, aby mu się to zadanie powiodło. (Poważecny okrzyk powitał te słowa królewskie.) P. Dupin, prezydent izby deputowanych, miał następującą mowę: »Sir! Izba deputowanych przywitała najżywszą radością ogłoszenie zaślubin królewica następcy z księżniczką Heleną Meklenburską. Jakże nie mamy być teraz przejęci gorliwością złożenia im naszych życzeń, gdy każdy z nas ocenić może wysokie przymioty, które wyszczególniają waszej królewskiej mości synowę: tę przychylność dla Francyi, której bez przestannio dawała dowody od czasu wstąpienia na ziemię francuską; tę biegłość, z jaką się tłumaczy naszym narodowym językiem, a który stał się jej własnym; ten wytworny dowcip, cechujący jej odpowiedzi; ową wrzeszcie ślachtetną a razem zniewalającą łagodność, przypadającą tak pięknie do naszych terażniejszych obyczajów, a którą cześć na tronie nawiakliśmy od tak dawna w osobie naszej najjaśniejszej królowej. Sir! ten związek szczęśliwy otrzymał pieczęć narodu. Podczas gdy manifestacje naszych miast pozdrawiały drugą damę Francyi, wzniósł się na nowo okrzyk gwardyjów narodowych na widok króla, i w pamiętném obchodzie d. 4. czerwca widzieliśmy wszystkich mieszkańców stolicy otaczających cię ze swojemi życzeniami, i powódź zgromadzonego ludu, unosząc cię w tryumfie aż do tego pałacu. — Tym czynem przypomnieli oni przyjaciółem króla, tak, jak na ten dzień uroczysty przystało, inny poważniejszy lecz nie mniej wymowny obchód, na którym reprezentanci narodu towarzyszyli ci z *Palais Royal* do ratusza, abyś z ust ich odebrał, wśród okrzyków ludu, poświęcenie do wysokiego powołania: ochraniać wolność społeczną, i ratować nas od bezrządu. — Sir, lepsze nastały czasy! wydokrąg się wyjaśnił, wesola przyszłość przed nami. Możesz się radować jako król i ojciec; z ochotą oddajemy się tej myśli i wynurzamy ją przed tobą.« Król odpowiedział: »Mowa wpana wzruszyła mię zbyt głęboko, abym mógł, tak jak pragnę wyrazić, ile mię rozczuliły uczucia, które mi izba deputowanych przez swego prezydenta tak energicznie i sposobem tak zajmującym wynurzyła; nadewzysatko, chciałbym podziękować izbie za tę przychylność, którą mi okazywała przy każdej sposobności od owiej pamiętnej chwili, o której

mi jej prezydent namienil; kiedy mię wszyscy z taką gorliwością i z takowem uniesieniem otaczali, dla ratowania stępu państwa od grożących mu niebezpieczeństw, dla zachowania ojczyzny naszej od bezrządu, w który podówczas popaść groziła, a razem dla zabezpieczenia tryumfu wolności i publicznego porządku, utrzymaniem naszych praw konstytucyjnych, które są rękomią szczęścia, wolności i osobistej niepodległości każdego Francuza. (Tu przerwano mowę królewską okrzykiem: Niech żyje król!) Powtarzam wpanom chętnie wyraz całego czucia mojego za tę długą i stateczną pomoc, którąście mi we wszystkich przygodach i trudnościach, jakieśmi przechodzili, dawali. Z radością widzę, że przybijamy do portu. Słyszę z zachwyceniem okrzyk zadowolenia narodu, śmiem nawet powiedzieć błogosławieństwa za dobre, które Francya przez moje wyłanie się dla niej doznała, a w którym pomoc wasza tak silnie mię wsparła. Wypadek dla którego mi pomyślności życzyćcie, co ja z wielką radością i wdzięcznością przyjmuję, jest mojemu sercu podwójnie drogi, albowiem jest źródłem szczęścia dla całej mojej rodziny, i dalśm ogniwem między mną, moją rodziną i Francją. Jestto związek, który tron i rząd konstytucyjny, którego jest rękomią, utwierdza, a nam utrzymanie szczęśliwie osiągniętych przez nas skutków zabezpiecza; rozmaite fakcje pozabawia otuchy, któreby rade obalić nasze instytucje, aby je zastąpić swojemi, Bóg wie jakimi bezrozumnymi teoryjami, prowadzącemi jedynie do upadku społeczeństwa, bądź przez przywiedzenie go do niedorzeczności samowładztwa i powrotu dawnego rządu, bądź przez pogrążenie go w niemniej chimeryczne i niebezpieczne marzenia rzeczypospolitej. Dziękuję izbie za oznajmioną mi chęć a złożenie życzeń pomyślności mojemu synowi i mojej synowej, i z ochotą upoważniam izbę do tego. Znajdziemy moją synowę tak, jak ją wasz prezydent trafnie skreślił, godną tak wzruszającego przyjęcia, jakim ją lud francuski uraczył, i jako z radością powtórzyć mogę, godną także zastąpić na tronie tę, która od tak dawnych lat była pociechą dui moich i udarowała mię tém licznem rodzeństwem, oddanem całkowicie ojczyźnie, a które równie jak ja dumnym i szczęśliwym się czuje z przywiązania Francyi.« Po tej mowie nastąpił jednogłośny nadzwyczaj żywy okrzyk radości. — P. P. Pasquier i Dupin mieli mowę do księcia i księżnej Orleańskiej, na którą książę odpowiedział.

Król, z powodu zaślubienia się księcia Orleańskiego, wielkiej liczbie skazanych wojskowych, którzy przez dobre zachowanie się i skrucę pomyślną za sobą mieli zdanie, odpuścił lub złago-

dził karę. Ułaskawiono 631 wojskowych, bądź na kajdany, bądź do robót publicznych, bądź na więzienie skazanych; 206 wojskowym, na podobież skazanym kary, skrócono takowe; 94 wojskowym, skazanym nie dawno bądź na kajdany, bądź na więzienie w domach poprawy, odmieniono także ich karę, podobnież jak 18 skazanym na śmierć. Oprócz tych 949 podległych karze, którzy skutków łaski królewskiej doznali, 236 wojskowych z kompanij karnych otrzymało pozwolenie wrócenia do pułków liniowych, dla ukończenia w nich przepisanego do służby czasu.

Jenerał Devereux, w służbie Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, przybył do Paryża i wysiadł w ministeryjum spraw zagranicznych. Mówią, że przywiózł z sobą poselstwo gabinetu washingtonskiego pod względem spraw texańskich, ponieważ nowy prezydent pragnie wiedzieć, jak Francya zachowywać będzie, gdyby Stany Zjednoczone widziały się spowodowanemi wdać się w sprawy texańskie.

Na posied. izby deputowanych d. 6. czerwca oświadczył prezydent rady ministrów, hrabia Molé, że pod względem emancypacji niewolników jest za angielskim systematem powolnego przygotowywania do wolności i mniema, że do czasu następnych posiedzeń sprawa ta tak będzie blizką rozwiązania; iż rząd postawi w stanie wnieść jej tyczący się projekt do ustawy. — Na posiedzeniu d. 7. przypadł z porządku dziennego budżet publicznego oświecenia. P. de Tracy zagaił narady powstawaniem na naukę klasyków, co każdego roku powtarza. Okazał oraz zdziwienie, że w wydziale prawniczym jeszcze się łacińskie dysputy odbywają, tém gorzej, ileż łacina, która się tam pojawia, jest pełną barbarizmów, jak n. p. owa: *Opus habeo cuiusdam temporis i lingue me finire*. P. Dubois z departamentu dolnej Ligiery odpowiedział na to, że łacina bardzo jest potrzebną do połączenia się uczonych różnych krajów i niezbędną do nauki prawa rzymskiego, źródła nowszej cywilizacji. W obecnym systemacie wychowania niebezpieczne jest to wysilające i pospieszne ukształcenie, przez które młodzież wczesno mężami chcą robić. Także minister publicznego oświecenia, p. de Salvandy, i p. Auguis wystąpili w obronie nauki klasyków. P. Auguis żądał przytém, ażeby nauka nowych języków i umiejętności, równie jak dawnych rozszerzoną była. Po niektórych jeszcze uwagach p. d. Tracy, przystąpiono do rozpraw nad pojedynczemi artykułami.

Izba deputowanych toczyła dalej dnia 8. czerwca rozprawy nad budżetem publicznego oświecenia. Jest prawdopodobieństwem, że się izba po przyjęciu tego budżetu rozejdzie, tak,

iż różne ustawy o kolejach żelaznych i kanałach, nad którymi narady na czas po przyjęciu budżetu odłożono, wcale już pod rozbiór nie przyjdą, przeto plany o kolejach żelaznych rok jeszcze spoczywać będą. Izba zdaje się unikać tej delikatnej materji, która dotknie tyle miejscowych interesów. Wytknięciem linii na kolej, ukorzyszniając jedną okolicę, upośledza się drugą, a tém popularność deputowanych u ich komitentów, to jest ich zasiadanie w izbie zagrożonóm zostaje. Że posiedzenia już się ku końcowi zbliżają, z tąd także okazywać się zdaje, że co dzień z większą trudnością przychodzi zebrać dostateczną liczbę deputowanych.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia tegoż ukończono narady nad budżetem publicznego oświecenia. Przy artykule: »Subskrypcja na dzieła literackie«, ganił p. Isambert przeszłe ministeryjum, że na wychodzące częściami dzieła, *Panthéon littéraire*, zbiór przedruków dzieł dawnych, których wszędzie za tanią cenę dostać można, 200,000 franków podpisało. Wydawcą zbioru tego jest deputowany Emil Girardin, redaktor czterdziesto-frankowego dziennika *la Presse*, który Armand Carrela w pojedynku ranił śmiertelnie; subskrypcję owę uważają za środek, jakim ministeryjum doktrynerów dla siebie wydawcę pozyskało. P. Guizot zrobił uwagę, że summa ta nie na raz, ale w siedmiu rocznych ratach zapłaconą być miała i że miano zamiar dobre dzieła w tym zbiorze zawarte, rozdać po między biblioteki publiczne. — Po ukończeniu narad nad budżetem publicznego oświecenia, z porządku dziennego nastąpił projekt do ustawy o nadzwyczajnym kredycie dla armii północnej. Na posiedzeniu z d. 8. mówił jeszcze p. Duvergier de Hauranne przeciw planom zdobywczym, i za ograniczeniem się w zdobyciach afrykańskich na niektóre punkta nadbrzeżne. — Na posiedzeniu d. 9. prezydent rady doniósł tę ważną wiadomość: że jenerał Bugeaud zawarł traktat z Abdel-Kaderem, oparty na danych mu zachowania się rozkazach, a którego bliższych warunków jeszcze nie może wymienić. Zrazem na uwagę deputowanego p. Dugabé, który powstawał na zabiegi Anglii i twierdził, że Anglija zawarła z Hiszpaniją szkodliwy dla Francji traktat handlowy, odpowiedział: iż taki traktat nie istnieje wcale, a gdyby istniał, na ten czas rząd nie cierpiałby tego, iżby Francya jaką szkodę poniosła. Gdy jeszcze minister spraw wewnętrznych żądał na uroczystości lipcowe nadzwyczajnego kredytu 200,000 fr., przystąpiono do narad nad pojedynczemi artykułami będącego w porządku dziennym wniosku do ustawy o nad-

zwyczajnym kredycie do Afryki i zezwolono na wymagana od rządu summe 14,668,227 fr. PP. Desjobert i Baude korzystając z tych rozpraw obwiniali dotychczasowych dowódców w Afryce o okrucieństwa w prowadzeniu wojny; pierwszy w uszczypliwym tonie zapytał, ile płacą za jedną głowę arabską? Marszałek Clausel odpowiedział: że ani jednego sous za głowę arabską nie zapłacił, przeciwnie wiele wydał pieniędzy, by skłonić wojsko do dawania pardonu.

W sali naradczej izby deputowanych krążyły warunki traktatu z Abd-el-Kaderem, z różnemi odmianami; utrzymywano, że zobowiązał się płacić haracz Francji, za co miał inwestyturę na beja Oranu otrzymać; dodawano jeszcze, że nieprzyjaciela ma Tlemsen opuścić, który wszakże Kuluglami osadzony będzie. Abd-el-Kaderowi niema być wolno pod żadnym pozorem zajmować tego miejsca. Mają być pewne granice wytknięte, tak dla francuzkich, jakoteż dla jego osiadłości i Abd-el-Kader miał się zobowiązać, szanować te granice i nie ważyć się więcej plemion pod zwierzchnictwem francuzkiem zostających, niepokoić. Zapewniono wreszcie, że Abd-el-Kader ma dać zakładników, jako rękojmią wykonania tych przyrzeczeń.

Rossyja.

Gazeta Frankforckiego głównego pocztamtu pisze od granicy rossyjskiej pod d. 1. czerwca: »Cesarz po skończonych jesiennych obrotach korpusu gwardyi opuści stolicę w sierpniu i przez zachodnie prowincyje państwa uda się do Wosneseńska, gdzie odbywać się będą największe popisy jazdy, jakie kiedy widziano; będzie tam razem złączonych 300 szwadronów jazdy (około 45,000 ludzi). W Wosneseńsku zjedzie się następca tronu z cesarzem, dla towarzyszenia mu ku Donowi; tam cesarz zrobi przegląd 40,000 kozaków i tymże następcę tronu, jako ich hetmana, przedstawi. Z tamtąd uda się cesarz do Odessy i Sewastopola, dla oglądania portów i flot tamtejszych, z kąd odpłynąwszy do zakaukaskich prowincyj, przez Moskwę do Petersburga powróci.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gazeta Poznańska donosi z Poznania pod d. 14. czerwca: Nasz pierwszy jarmark na wełnę, który niestety! wśród niepomyślnych się roz-

począł okoliczności, już się skończył, lubo przodaje tu i ówdzie jeszcze się kontynują. Wypadku ostatecznego dotychczas oznaczyć nie umiemy, kiedy na dokładniejszych dotychczas zbývá doniesieniach; ale w ogólności niezaprzeczoną rzeczą, że wypadek ten dla producentów wcale niepomyślny. Ceny były w ostatnich dniach niższe, aniżeli w pierwszych; przeto wielka część wełny niesprzedana, kiedy właściciele ją w składach złożyć, albo do Berlina przewieźć woleli. Większą część wełny tutejszej tego rodzaju, już w roku upłynionym po 75—100 tal. za cetnar płacono; zaś tegoroczne ceny nie wynosiły nad 52—72 tal. Między producentami upowszechniło się w ostatnich dniach mniemanie, że kupcy sądząc, iż stosunki ekonomiczne obywateli tutejszych do sprzedania wełny za każdą, choć najniższą cenę, zniewolą, umówili się między sobą, aby ceny ile możności przycisnąć. O ile to mniemanie uzasadnione, pokaże jarmark Berliński; w każdym razie niedowierzającym, wspomnianym ofiary banku Berlińskiego bardzo były przyjemne.

Warszawa d. 14. czerwca 1837. Przez dwa dni upłynione na jarmarku tutejszym odważono wełny:

na placu Krasińskich	685 cetn.
przed nowym teatrem	124 —
pozostało do wagi	100 —
na składy bankowe przyjęto	221 —
do ekspedycji na komorze znajdujące się około	70 —

Dowieziono więc . 1200 cetn.

Z odstawionej dotąd wełny, mówią, iż celuje z dóbr hr. Stan. Krasińskiego; wełna z Czemiernik, z dóbr księcia Radziwiłła i z Garbowa, z dóbr hr. Jezierskiego, odznacza się także cienkością i dobrą urzędzeniem. Najwięcej jednak dowieziono wełny w średnich gatunkach. Z ordynaryjnej sprzedano już małą partycję do jednej z tutejszych fabryk po złp. 272 za cetnar. Tryków merynosów sprowadzono tylko 13 sztuk z Brzozowa, z dóbr W. Ciechomskiego, ale znaczna partycja z Drezna pana L. Ecksteina jest w drodze.
(Gaz. Por.)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: (po raz 12ty) *Marnotrawca*, czarodziejski melodramat ze śpiewkami w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ncr. 25. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.